MIECZYSŁAW FIK

ur. 1923; Turobin

Miejsce i czas wydarzeń	Turobin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Turobin, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, Fajga Baumfeld, żydowska koleżanka, stosunki polsko-żydowskie

Stosunki polsko-żydowskie w przedwojennym Turobinie

W szkole nie było różnic między Żydami a Polakami, nawet u nauczycieli. Były tylko takie dziecinne, młodzieżowe sprzeczki. To byli nasi bliscy sąsiedzi.

Później kolegowałem się z Fajgą, ona była bogata; siedziałem z nią w ławce. Byłem takim wiercipiętą, więc nauczyciel posadził mnie koło tej Żydówki, dzięki temu skorzystałem. Wtedy mieć kredki, blok, karton, nawet jakieś zeszyty czy inne przypory – to była rzadkość; nie każdy mógł je mieć, a ona wszystko miała. Była to grzeczna, ładna dziewczynka, Żydóweczka. Jak coś było potrzebne, mówiłem „Fajga daj farby" albo „Pożycz kredkę". Była córką bogatego Żyda.

Byli tacy Żydzi, którzy bardzo dobrze sobie żyli z moimi rodzicami, dziadkami. Ta Łajka zaprosiła ich na wesele; ja tylko patrzyłem na to z ulicy. Szanowali się, dziś się ludzie nie szanują, ale kiedyś było inaczej. Na tym weselu mieli takie kieliszeczki cieniusieńkie, troszkę machali rękami, tańce, klaskanie, tak się bawili po swojemu. Ogólnie dobrze się układało z Żydami przed wojną, a od czasu wojny popsuło się.

Byli Żydzi porządni. Na przykład ten Całka, co handlował krowami. Często przychodził do ojca, chętnie pomagał finansowo. Ale były i podłe Żydy.

Polacy trochę żałowali, współczuli Żydom, że Niemcy tak ich potraktowali w czasie wojny. Nie można było patrzeć, jak się z nimi obchodzili. Polak jest katolik, chociaż może był zły na Żyda, że mu zrobił krzywdę, ale jak widział takie nieszczęście – to natura człowieka jest taka, że jakoś współczuł, bo czy można tak...? Nieprzyjemne było patrzeć, jak ci Żydzi idą, dzieciowiny za ręce prowadzą – czego to dziecko było winne? To była klęska. Nie powinno tak być. Winien, nie winien – to człowiek.

Było wielu Żydów, z którymi dobrze się układało, byli dobrzy. Tak, jak u nas, i wszędzie, są ludzie dobrzy i źli. Gdzieś nie poszedł, tam się z Żydem dogadałeś, przeważnie chodziło o sprawy finansowe, można było pożyczyć parę złotych.

Żydzi lubili pohandlować, targować się. U Żyda wszystko się zmieściło. Jak kawalerka chciała w niedzielę pójść na piwo, to tam ojcu ukradł zboża z komory; Żyd zawsze sprzedał.

Kawaler z panną zapoznawali się u Żydów: „A spotkajmy się u Moszka, czy u Abrama” – bo młodzież z wiosek miała swoich takich bliższych, znajomych Żydów. Tam u nich się umawiali, tam sobie randkowali. Przed wojną było biedniej, ale weselej.

Data i miejsce nagrania	2009-03-02, Turobin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Monika Śliwińska, Elżbieta Zasempa
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"